

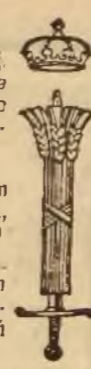
SŁOWO

ROK XVI. Nr. 260 (4824)

WILNO, PONIEDZIAŁEK 20 WRZEŚNIA 1937 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
W. Ino Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4zł, zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.



Zauważcie, że najgoręcej nawołują nas do walki z Niemcami te pisma, które sympatyzują z czerwoną Hiszpanją.

Co słysząc w sprawie Bieganka.

Dnia 18 lipca wybuchła bomba przed domem płk. Koca w Świdrach Małych. Dopiero w kilka tygodni później pozwolono prasie wymienić nazwisko sprawcy nikczemnego zamachu, chociaż nazwisko to rozbrzmiewało we wszystkich odbiornikach radiowych i było umieszczane w wszystkich gazetach cudzoziemskich swobodnie sprzedawanych w Polsce. Ale Biegankę był sobie zawodowym bandytą musiał więc swój czyn wykonać z czyjegós poduszczenia za czyjąs zapłatą. Czyją! Gazety lewicowe zaczęły oskarżać „deruncjować” jakby powiedział p. Niedziałkowski grupy narodowe.

Ja na to odpowiedziałem, że zamach na płk. Koca mógł leżeć raczej w interesie lewicy, gdyż płk. Koc zaczął niewątpliwie głosić hasła narodowe i katolickie. Pisma lewicowe obrzuciły mnie za to inwektywami, chociaż nikt nie mógł kwestjonować oczywistości samego faktu.

Ale oto od 18 lipca do 18 września ubiegłego dwa miesiące i dalej nie wiemy nic. Ktoś nam powie: „dobro śledztwa”. Wyraży te nie mają w Polsce zbyt dobrej tradycji. S.p. Pierackiego zabił Ukraińcy, ale dla dobra śledztwa konfiskowano nasze Słowo kiedyś-

my pisali: Ukraińcy i widać, że dobro śledztwa wymagało zesłania do Berezę szeregu młodzieńców, nie mających nic wspólnego z tą sprawą. Kiedy s. p. Rossman spowodował nadwyrężenie zdrowia w Berezie umarł to Gazeta Polska wystąpiła z nekrologowym artykułem pełnym szacunku. Na klepsydrach w Polsce zaczęły się ukazywać tytuły: „więzień Berezę” tak właśnie pisane, jak się pisze „wygnaniec syberyjski”, lub „więzień cytadeli”. Krótko mówiąc „dobro śledztwa” w sprawie morderstwa s.p. Pierackiego wyrządziło narodowi polskiemu wielką moralną krzywdę.

A więc kiedy teraz znów dla „dobro śledztwa” nie mówi się nam nic o Bieganku, to zawałajmy „dobro śledztwa dobrem śledztwa, a dobro moralne narodu dobrem moralnym narodu”. My żądamy, aby zrehabilitowano tych na których rzucano podejrzenia! Chcemy mieć prawdę o Bieganku, a jeśli jej ustalić całkowicie nie zdołano to chcemy mieć okrucy tej prawdy, chcemy wiedzieć jakiego mianowicie gatunku kanalie ten zamach przygotowywał. I dlatego nie będzie można zdjąć z porządku dziennego tajemnicy zamachu w Świdrach Małych. Cał.

Po zawarciu traktatu w Nyon

Włochy żądają równych praw w sprawie kontroli

RZYM. Pat. Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy: Charge d'affaires Francji i Anglii złożyli wizytę ministrowi spraw zagr. hr. Ciano, aby doręczyć mu odpis aneksu do układu w Nyon, w sprawie nadzoru na morzu śródziemnym, okrętów nadwodnych i samolotów.

Równocześnie charge d'affaires Francji i Anglii zwrócili się do min. Ciano o dokładniejsze wyjaśnienie noty włoskiej z dnia 14 bm. po nieważ nota ta podaje sprzeczne interpretacje co do udziału lub współpracy Włoch w służbie patroli na morzu śródziemnym, postanowionej w Nyon. W rozmowie, która odbyła się następnie, min. Ciano zaznaczył, że rząd włoski, podnosząc sprawę równości praw, pragnął stwierdzić, że flota włoska, aby mogła uczestniczyć w zarządzaniach morskich winna mieć takie same usprawnienia, jak floty Anglii i Francji.

O tem co nastąpiło powiadomiony został rząd Rzeszy niemieckiej.

Sily merskie już przybyły

ORAN. Pat. W wykonaniu postanowień układów w Nyon, do portu Oranu przybyło w sobotę 6 kontrtorpedowców i torpedowców francuskich. Jednocześnie 5 kontrtorpedowców angielskich zatrzymało się w porcie El. Kadir.

Przed wizytą Mussoliniego w Niemczech

BERLIN. Pat. Jakkolwiek nie ogłoszono jeszcze oficjalnej daty przyjazdu Mussoliniego ani też programu wizyty, z kół poinformowanych słysząc, że szef rządu włoskiego przybędzie najpierw do Monachium w najbliższą sobotę, dnia 25 bm. i tam nastąpi pierwsze spotkanie z kanclerzem Hitlerem i innymi dostojnikami Rzeszy.

W dniu 27 bm. Mussolini przybył ma do Berlina w otoczeniu swych i eskorty honorowej S. S. W stolicy Rzeszy odbędą się główne uroczystości w niezwykle uroczystych ramach. Przejazd Mussoliniego przez ulice Berlina mieć będzie triumfalny charakter. Wspaniałe dekoracje symbolizować będą ścisły związek Trzeciej Rzeszy z faszystowską Italią. W Berlinie Duce przemawiać ma poraz pierwszy bezpośrednio do Niemców.

Manewry niemieckie

BERLIN. Pat. Na rozpoczynające się dzisiejsze największe po wojnie światowej manewry armii niemieckiej zapowiedziano przyjazd 3-ech specjalnych misji wojskowych z Włoch, W. Brytanji i Węgier. Na czele misji włoskiej stać będzie marsz. Badoglio, a towarzyszyć mu mają szefowie trzech części włoskich sił zbrojnych: gen. Pariani z ramienia armii lądowej, admirał Cavagnari z ramienia marynarki i gen. Valle z ramienia korpusu lotniczego.

Na czele delegacji angielskiej stanąć ma szef sztabu marszałek Deverell. Delegacji węgierskiej przewodniczyć minister Honwedów gen. Roderer.

50 samolotów japońskich nad Nankinem

NANKIN. Pat. Korespondent Reutersa w Nankinie donosi: W dniu dzisiejszym miasto było dwukrotnie bombardowane przez samoloty japońskie wchodzące w skład eskadry złożonej z 50 zgórą aparatów, które wczoraj wczesnym rankiem wyleciały z Szanghaju. Atakujące samoloty powtórnie zostały silnym ogniem artylerji przeciwlotniczej. Jednocześnie wzbity się w górę samoloty chińskie, staczając zaciekłe walki z napastnikami. W pierwszym rzędzie brały udział 43 samoloty japońskie, które w ciągu 20 minut czyniły wysiłki bombardowania arsenału, lotniska, stacji radiowej i innych punktów. Popołudniu 23 samoloty japońskie do-

konczy ponownego nalotu. W obu wypadkach ataki zostały odparte bez poważniejszych strat. Źródła chińskie oficjalnie podają, że 6 samolotów japońskich zostało zestrzelonych.

CHINCZYCY PORZUCAJĄ DRUGĄ LINIĘ OPORU

SZANGHAJ. Pat. Agencja Domei donosi: Wojska chińskie które cofnęły się na froncie szanghajskim na drugą linię, przechodzącą przez Lotenszen - Hsiang - Tszang przygotowały się do dalszego odwrotu w kierunku trzeciej linii, przechodzącej przez Liutoshen - Kiating - Mangkiang. Część wojsk chińskich rozpoczęła już odwrot w ciągu ubiegłej nocy.

NIEMOŻLIWE ZAJĘCIE W BREŚCIE

po nieudanym opanowaniu hiszpańskiej łodzi podwodnej napastnicy wprowadzili dowódcę

BREST. Pat. Agencja Havasa donosi: Hiszpańska rządowa łódź podwodna „C 2”, znajdująca się od trzech tygodni w basenie handlowego portu w Brest, gdzie dokonywana jest naprawa jej motoru, była ubiegłej nocy widoczną niezwykłego zajścia.

Około godz. 22-ej do rufy „C 2” przybiło czołno, w którym znajdowało się 12 osób w cywilnych ubraniach. Jeden z przybyłych przedstawił się jako dowódca hiszpańskiej rządowej łodzi podwodnej „C 4”, stojącej na kotwicy od kilku tygodni w porcie Le Verdon, również w celu naprawy motoru.

Na pokładzie podwodnej łodzi „C 2” znajdował się jej dowódca Ferrando — oraz 11-tu marynarzy, pozostałych 35 otrzymało pozwolenie udania się na ląd. Po wymianie powitań między dowódcami obu łodzi podwodnych i w chwili gdy wszyscy obecni ustawili się w czworobok na pokładzie, dowódca łodzi „C 4” zaproponował swemu koledze Ferrando, aby mu wydał swą podwodną łódź za opłatą trzech milionów pesetów. Kapitan Ferrando odmówił.

Przybyli skierowali wówczas w stronę marynarzy „C 2” ręczny karabin maszynowy, zmusili ich do podniesienia rąk. Hałas, który powstał, zwrócił uwagę strażnika łodzi „C 2”, stojącego w pobliżu na wybrzeżu, który wystrzelił

w kierunku napastników i zabił jednego z nich na miejscu. Równocześnie uruchomił on syrenę alarmową.

Napastnicy rzucili się do ucieczki, wprowadzając z sobą dowódcę „C 2” i oficera mechanika. Zabity napastnik, który liczy lat ok. 25, nie miał przy sobie żadnych dokumentów.

SPRAWCÓW UJĘTO

BREST. Pat. Agencja Havasa donosi: Sprawcy wczorajszego zajścia na hiszpańską rządową łódź podwodną „C 2”, którzy opuścili Brest samochodem, zostali wczoraj we wczesnych godzinach rannych ujęci przez policję w okolicach Bordeaux wraz z uprowadzonymi przez nich oficerami łodzi „C 2”. 4-ech spośród nich przybyło do Brest już 13 września, są to Pareja Rapeal i Antoni Martin, adwokat pochodzący z Hendawy oraz inżynierowie Sangello i Robert Chaix z St. Jean de Luz.

Ze wstępnych śledztwa wynika, że oficerowie hiszpańskiej łodzi podwodnej zostali pod groźbą ręcznego karabinu maszynowego związani i uprowadzeni przemocą.

Napastnicy usładowali również obywateli pełniącego na wybrzeżu strażnika marynarza łodzi „C 2”, lecz ten zrobił użytek z broni i jednego z nich zastrzelił.

KAWALEROWIE MALTAŃSCY

u trumny Marszałka

KRAKÓW. Pat. W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przez delegację Zw. Polskich Kawalerów Maltańskich. Delegacja prowadzona przez ambasadora Chilapowskiego przywiozła w złotej urnie ziemię pobraną z Malty. Kawalerowie maltańscy wystąpili w swych pięknych czerwono - złotych mundurach ze szpadami.

O godz. 10 delegacja udała się na Sowińce w towarzystwie przedstawicieli władz w osobach wicewójewody dr. Piotra Malaszyńskiego, wiceprezydenta miasta dr. Klimeckiego, przedstawiciela dowódcy O. K. płk. Madeyskiego. — Zsypanie ziemi poprzedzone zostało od czytaniem aktu, spisane na pergaminie, upamiętniającego uroczystość. W akcie tym czytamy m. in., że delegacja Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, złożyła na Sowińcu urnę z ziemią z wyspy Malty jako wyraz uczczenia Ballva suwerennego Zakonu Maltańskiego. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, członka ZZ. Kawalerów Maltańskich. Ziemia ta przepojona krwią bohaterów obrońców krzyża ma być symbolem wiecznego zespoleństwa polskich rycerzy maltańskich z nieśmiertelnymi ideałami i duchem Wskrziesiciela i Budowniczego odrodzonej Rzeczypospolitej Państwa, zwycięskiego obrońcy wiary i cywilizacji chrześcijańskiej.

Po ceremonii zsypania ziemi nastąpiła minuta milczenia, w czasie której kawalerowie maltańscy salutując złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Z Sowińca delegacja kawalerów maltańskich udała na Wawel, gdzie w kaplicy Zygmuntowskiej obecna była na nabożeństwie odprawionem przez ks.

dr. Domańska. Po nabożeństwie delegacja zeszła do krypty pod „Wieżą Srebrnych Dzwonów”, gdzie złożyła u trumny Marszałka Piłsudskiego piękny wieniec w kształcie krzyża z białych róż na tle czerwonych goździków otoczonych zielenią.

Zebranie P.A.L.

WARSZAWA. Pat. W dniach 18 i 19 września 1937 roku odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie Akademii (Krak. Przedmieście 32).

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden Bandrowski oraz akademicy literatury: Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Korwel Makuszyński, Zofia Nałkowska, Zdenka Miriam Przesmyka, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy-Żeleński.

Na początku obrad Polska Akademia Literatury, wobec ataków na prezesa Polskiej Akademii Literatury Wacława Sieroszewskiego, rozpatrzywszy odnośnie materiały wyrażała przesłany Wacławowi Sieroszewskiemu całkowite zaufanie, przechodząc do porządku nad zarzutami.

W ciągu dalszych obrad dokonała Polska Akademia Literatury wyboru kandydatów do odznaczenia „Wawrzynem Akademickim” oraz załatwiła sprawy bieżące.

Kompromitacja lewicy sanacyjnej w Krakowie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Przed kilku dniami na posiedzeniu prorządowego klubu radnych miasta Krakowa, do którego należy większość radców, zaszedł niezmiernie charakterystyczny wypadek, będący dowodem, jak są słabe, poprostu bez znaczenia, wpływy lewicy sanacyjnej, o której tak głośno w prasie. Radna pani Bobrowska, znana działaczka lewicowa i radna pni Kostrzewska, stojąca na czele Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet postawiły pewien demonstracyjny wniosek odpowiadający celom grupy „lewicy sanacyjnej”.

Wniosek powyższy spotkał się z jak najgorszym przyjęciem ze strony wszystkich pozostałych radnych. Wystąpienie wniosko dawczyni poddało niemiłej dla nich krytyce. Wobec takiego obrótu rzeczy obydwie radne opuściły zebranie. Incydent powyższy rzuca charakterystyczne światło na stosunki, panujące w krakowskim obozie regimie'u. Świadczy on, że wpływy lewicy sanacyjnej obecnie t. zw. stronnictwa demokratycznego, ograniczają się do nieznacznej grupy starszych polityków, jak senatorowie Bobrowski i Kwaśniewski, i do grupy żydów kombatantów.

Znamienne odwołanie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Sędzia Iskrzycki, prezes Strzelca w Krakowie, został odwołany z tego stanowiska przez prezesa Sawickiego, spowodowany niewłaściwym zachowaniem się w czasie znanych demonstracji, zorganizowanych przez senatora Kwaśniewskiego.

Rozmowy o ambasadzie w Tokio

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dowiadujemy się, że przedmiotem sobotniej rozmowy między wiceministrem Szembekiem a charge d'affaires japońskim Kimurą, była sprawa podniesienia poselstw do rangi ambasad. Ze strony polskiej nie nastąpiło jednak wyjaśnienie co do osoby przyszłego ambasadora w Tokio.

GEN. GALICA O REFORMIE ROLNEJ

LUCK. Gen. Galica przemawiając skolei na Wołyniu wśród szeregu uwag i myśli, znanych już z poprzednich jego wystąpień, wypowiedział się także na temat reformy rolnej.

Jeśli chodzi o wysunięty w naszym programie postulat, dotyczący reformy rolnej i zwiększenia globalnej sumy włościńskiego stanu posiadania ziemi, to zagadnienie to na Kresach ma specjalny charakter. Parcelacja ziemi, będącej w rękach polskich, uwzględniła obok polskich właścicieli — również i ludność ukraińską.

Należałoby jednak określić i ustalić, gdzie to może być dopuszczalnym. Są bowiem rejony, w których pod tym względem możnaby pójść nawet dość daleko, są natomiast rejony, gdzie interes i racja stanu Polskiego Państwa nie dozwala wypuścić nawet piędzi ziemi z rąk polskich.

Obóz iasz, doceniając wagę zagadnienia ukraińskiego, nie uchyla się od jego załatwienia.

Do tego celu jednak będą mu potrzebne elementy, wypracowane przez czynniki społeczne, w oparciu o wszystkie względy i konieczności państwowego interesu. Jednym z takich właśnie elementów, winna być i ta sprawa.

Witamy w tej uwadze sprostowanie tej prawdy, że reforma rolna na ziemiach wschodnich jest równoznaczna ze zmniejszeniem polskiego stanu posiadania. Ze też tak długo trzeba było czekać na sprostowanie tak zdaje się proste.

Wniosek z żądaniem wysiedlenia żydów z miasta i okolicy zgłoszono na Radzie Miejskiej w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. W dniu 16 bm. radni narodowi zgłosili na posiedzeniu R. M. następujący wniosek:

Rada Miejska m. Częstochowy wypowiada się za usunięciem żydów z Częstochowy i okolicy, obejmującej pas graniczny, ze względu na religijny charakter Grecu Podjasnogórskiego, jego znaczenie dla całego Narodu, jako miejsca specjalnego kultu religijnego, oraz ze względu na obronność Państwa. Rada Miejska postanawia zwrócić się do czynników decydujących z wnioskiem o wysiedlenie żydów i przywrócenie Częstochowie na drodze ustawodawczej prawa, zabraniającego żydom zamieszkiwania w Częstochowie i okolicy.

Prezydent miasta nie poddał wnioskowi pod głosowanie uważając, że jest on sprzeczny z konstytucją.

W krypcie kościoła smoguleckiego spoczęły zwłoki ś. p. Bogdana hr. Hutten-Czapskiego

W czwartek odbył się w Smogulcu pogrzeb ś. p. Bogdana hr. Hutten - Czapskiego. Uroczystość żałobna miała charakter rodzimno - maltański, uświetniony obecnością przedstawicieli Głowy Państwa w osobie płk. dypl. Maru szewskiego, wojewody poznańskiego, który w imieniu Pana Prezydenta złożył wspaniałe wienie z białych chryzantemów i czerwonych róż.

Po kilku dniach niepogody dzień czwartkowy oprószył smogulecką uroczystość, kąpiąc w jesiennych blaskach zarówno pałac jak kościół, leżące po dwóch przeciwnych stronach pięknego parku. Wszystko to stworzone, względnie rozbudowane starą - rżem ś. p. hr. Bogdana, „ostatniego Pana na Smogule“ jak go wczoraj nazwaliśmy - czyniąc aluzję do przejścia tej siedziby w ręce utworzonej przez Niego Fundacji - załadunko się liczące przybyłymi gośćmi żałobnymi, wśród których barwnie się zaznaczyły czerwono - czarne mundurki Kawalerów Maltańskich, odprowadzających swego prezydenta na wieczny spoczynek, obok nich i mundury wojskowe, przedstawicieli (oficerów i podoficerów) bydgoskiego pułku piechoty, z płk. dypl. Korkozowiczem na czele, pułku, do którego z dumą zaliczał się nieboszyk jako wieloletni żołnierz za wodowy. Sentymentowi Swemu do wojska, którego mundurów wiek jego już nie pozwolił mu nosić, dał wyraz w zarządzeniu, iżby odznakę pułkową położono na poduszce przy trumnie obok wielkich wstęg orderowych.

Trumna ta, którą ś. p. Zmarły już przed laty sam wykonał nakazał i u siebie w domu przechowywał, stała z wyjątkiem znakomnym na flisach kościoła, a u węgłowia jej i stóp pałacy się gromnicie darowane hr. Czapskiemu temu przeszło 60 lat przez Wielkiego Piusa IX, tego który szczególną sympatją darzył młodego Polaka. Rzewny jest ten symbol wierności Zmarłego dla Watykanu, a zwłaszcza do pamięci Papieża Piusa IX. Przeciwnie przy niemal corocznych pielgrzymkach hr. Bogdana do Rzymu, pierwszym i ostatnim czynnością jego było jechać do Bazyliki San Lorenzo Fuori de Mura i tam na grobowcu Pontifexa złożyć synowski pocałunek. Albowiem życie to, na pozór wyłącznie wypełnione polityką i reprezentacją, zawierało swój kącik bardzo subtelnych i bardzo dziecięcych przywiązań.

Nabożeństwo żałobne miało również charakter rodzinny, aczkolwiek pełen dostojności.

W funkcjach duchownych zamieniali się ci, którzy byli Zmarłemu najbliżsi, proboszcz smogulecki ks. Zenker, kapelan maltański ks. prałat Mazurkiewicz, proboszcz św. Jana w Poznaniu, wreszcie ks. prałat Czapski. W presbiterium zauważyliśmy pozątem ks. ks. prałatów Zakrzewskiego z Rzymu i Dobieckiego z Łwowa, oraz prołosza gołniczyńskiego i chojnickiego, którzy przybyli na pogrzeb swego pałacu.

Rodzinną najbliższą przedstawiali: hr. Emeryk Czapski, poseł na Sejm, syn adoptowany, oraz hr. Józefowa Kocorowska z Rybna z synową i wnuczkami.

kami. Dalej inni członkowie rodzin Czapskich, Kocorowskich, Mielżyńskich, Sezanieckich, Czarneckich.

Związek Kawalerów Maltańskich reprezentowali: Ambasador Alfred Chiapowski, w charakterze przedstawiciela wielkiego mistrza Zakonu ks. Chigi - Albani, dalej ks. Czartoryski z Baszkowa, pp. Stanisław Taczanowski, bar. de Vaux, szambelan Stawski, płk. Breza, razem 24 członków. Jako delegaci prowincji śląskiej Zakonu przybyli ks. Hatzfeld z Trachenbergu i bar. Sehalcha.

Jako przedstawiciele Uniwersytetu i Politechniki warszawskich przybyli Teh Magnificencie Rektorowie Antoniewicz i Zawadzki.

Pomiędzy innymi gośćmi, których liczba wyniosła około 200 osób, zauważaliśmy p. ambasadora R. P. w Berlinie p. Lipskiego i jego brata p. Lipskiego z Łowkowa - prezesa Wielkopolskiego Zw. Ziemiańsk. prezydenta Żychlińskiego, ks. Radolin - Radolińskiego z Jarocina, p. szambelana Turno, starostę szubińskiego Dąbrowskiego, ordynatostwo Skórzewskich z Czerpięją, hr. Bnińska z Samostrzela, dr. Aleksandra Harniera z Wierzbiczan, pułkowników Stableskiego i Morawskiego, red. Winiewicza, starszego archiwariusza Groniowskiego z Warszawy, wieloletniego współpracownika Zmarłego dokola wielkiego wydawnictwa w roku reszty wydanych państwów oraz dr. Dworzaczka.

Kościół był zapelniony po brzegi ludem smoguleckim, przybyłym z przedstawicielstwem administracji miejscowej z dyr. Korzeniowskim, nadleśniczym Parowiczem i sekretarzem Antkowskim na czele.

Gdy przy biciu dzwonów spuszczały trumny do grobowca i liczne tłumy rozpierzchły się telkiem Salve Regina za panowała atmosfera spokoju i ufności, iż Dusza wiernego syna Kościoła znalazła spokój zaślony, ale i uczucie jakoby dalej czuwała nad miejscem i ludźmi, których za życia pokochała.

W tej chwili doniosłej narzucono się jako treść zasadniczą długiego żywota Zmarłego, przekonanie, iż był to żywot zaeny, a charakter silny. Oczy społeczeństwa i zaufanie zwracają się obecnie na Tego, którego hr. Bogdan Czapski wybrał na spadkobiercę.



Prezydent Masaryk na łożu śmierci

Bandyta w roli inżyniera konstruktora Zaczęło się od „wilczego biletu“.—Katastrofa samochodowa odkryła bandytę.—W trzy dni „popęłnił“ małżeństwo

KATOWICE. Czytelnicy nasi pamiętają głośną sprawę aresztowania w hucie „Zgoda“ w Świętochłowcach inż. konstruktora Zbigniewa Wielskiego, którym okazał się niebezpieczny aeryzista i bandyta Starosolski.

Karjera tego aeryzisty, bandyty i rzekomego inżyniera jest bardzo bogata. Starosolski urodził się w Krakowie, ojciec jego był wyższym urzędnikiem państwowym. Już w gimnazjum dał się w przykry sposób poznać nauczycielom. Uczył się źle, a gdy otrzymał złą no-

tę, wygrażał się nauczycielom. Gdy o tem dowiedział się dyrektor gimnazjum i skarcił go, Starosolski napisał list do kierownika uczelni, grożąc mu zabiciem. Pewnej nocy Starosolski włamał się do kancelarii dyrektora, zdemolował urządzenie i zniszczył część aktów. W rezultacie Starosolskiego wydano z uczelni, o czem zawiadomiono Ministerstwo Oświecenia Publicznego, które skończyło go praw wstępu do jakiegokolwiek uczelni w Polsce.

W dwa lata później

Starosolski dokonał napadu na ambulans pocztowy pod Tarnowem.

Napadu dokonano w następujących okolicznościach: Starosolski i jego wspólnik wsiędl do pociągu osobowego, zdążającego w stronę Tarnowa. Posiadali ani nafałdowane rewolwery i w czasie biegu pociągu wskoczyli do wagonu pocztowego, gdzie napadli na funkcjonariusza pocztowego. Bandyci związały urzędnikowi ręce i nogi i w czasie jazdy wyrzucili go z wagonu. Nieszczęśliwy złamał ręce i nogi i dopiero po kilku godzinach zauważył go pewien przechodzień. W wagonie pocztowym znajdowało się 115 tysięcy zł. Rabusie gotówkę spakowali do dwóch worków i w chwili, gdy pociąg przejeżdżał przez silny zakręt, gdzie maszynista musiał zwolnić bieg, Starosolski i jego towarzysze wyskoczyli z wagonu, ukrywając się w pobliskim lesie. Jak już donosiliśmy, bandyci wyjechał następnie do Poznania, gdzie kupił luksusowy samochód, który się rozbił na szosie. Wówczas rozpoznano Starosolskiego jako sprawcę napadu na ambulans i postawiono przed sąd.

Dochodzenia policyjne wykazały, że Starosolski opuścił dom rodzicielski już kilka lat temu i od tego czasu nie utrzymywał z rodzicami żadnego kontaktu.

Kilka lat temu Starosolski wyjechał do Krynicy, gdzie poznał swą obecną żonę pochodzącą z Sosnowca. Małżeństwo to doszło do skutku w dość dziwnych okolicznościach. Okazało się bowiem, że oboje znaleźli się załadowani przez 3 dni, poczem Starosolski dał na zapowiedzi.

Starosolskiego znano na terenie Małopolski, gdzie grasował jako agent handlowy. Oczywiście brał on zaliczki, ale nigdy ich nie wydawał dostawcom. Ma on również na sumieniu 2 miesiące aresztu za stażowanie księżeczki oszczędnościowej P. K. O.

Jako rzekomy inżynier konstruktor Wielski zgłosił się on do huty „Zgoda“, przedstawiając mu listy czeskiej firmy „Skoda“ i austriackiej „Daimler Werke“ w których oświadczone, że z jego pracy musiano zrezygnować ze względów politycznych. Ponieważ huta „Zgoda“ miała dostarczyć dla huty „Pokój“ 5 wielkich żuraw hutniczych zaangazowano „Wielskiego“, powierzając mu ich budowę. Starosolski pobrawszy a conto poborów 100 zł. pracował w charakterze „inżyniera“ przez miesiąc. W tym bowiem czasie nastąpiło aresztowanie.

Zabójstwo—tokarza chrześcijanina przyczyną zaprzężeń antyżydowskich

BIELSKO (ŚLĄSK). Onegdaj w nocy miasto było widownią krwawej zbrodni, która skończyła się przy czynnej zaburze antyżydowskich. Około g. 20 da restauracji, dzierżawionej przez Normana, przyszło kilku młodych ludzi na piwo. Wobec odmowy przez nich uregulowania rachunku udano się na policję, gdzie goście należność zapłacili.

W chwili później jeden z nich Leon Wanot, tokarz, l. 39, wrócił do restauracji, wypił szklankę piwa i nie zapłacił, oświadczając, że w komisaryacie zapłacili za jedną szklankę za wiele i opuścił lokal. Norman wyszedł za nim i strzelił z rewolweru. Kula przebiła płuca i przeszła przez plecy, powodując natychmiastową śmierć Wanota.

Więść o morderstwie rozeszła się lotem błyskawicy po Bielsku, Białej i okolicy i w jednej chwili zebrały się tłumy na miejscu zbrodni. Posypały się szyby z mieszkań i sklepów żydowskich. Policja przy pomocy okolicznych posterunków i nadeszłej pomocy z Katowic zdołała przywrócić porządek i obronić Normana przed samosądem tłumu. Kilku dziesięciu manifestantów aresztowano.

W ciągu ubiegłej nocy wybito mnóstwo szyb w Bielsku i Białej i zdemolowano wiele wystaw w sklepach żydowskich. Silne posterunki policji krążą po mieście.

PODKOMISARZ POLICJI ZABITY W CZASIE OBŁAWY na elementy wywrotowe pod Łuckiem

Nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci kierownika wydziału śledczego przy powiatowej komendzie P.P. w Łucku, podkomisarza służby śledczej, Władysława Chełmińskiego.

Okoliczności tragicznego wypadku były następujące: we wsi Skurcz, powiat łuckiego w zakonspirowanej kryjówce elementów wywrotowych, odbywała się konferencja. Na miejscu znalazła się niespodziewanie policja, która osaczyła ze wszystkich stron dom.

Osaczeni próbując się ratować, po-

częli się gęsto ostrzeliwać z okien. Policja odpowiedziała również strzałami. W trakcie tej strzelaniny ugodzony został w głowę kulą podkomisarz Władysław Chełmiński. W powstałym w tej chwili zamieszaniu udało się sprawcy zbrodni uciec.

Czterech innych uczestników konferencji komunistycznej ujęto, w tem dwie kobiety.

Oiężko rannego podkom. Chełmińskiego ostawiono w stanie nieprzytomnym do kliniki chirurgicznej dr. Bito-

brana w Łucku, skąd po zastosowaniu pierwszego zabiegu, odstawiono wciąż jeszcze nieprzytomnego podkomisarza samolotem sanitarnym do szpitala Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, gdzie komisarz Chełmiński nie odzyskał przytomności zmarł tegoż dnia o godz. 7ej wieczorem.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i troje dzieci. Pogrzeb odbył się w Warszawie przy licznych udziałem przedstawicieli władz państwowych i policji.

FRANK HELLER

19)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD WŁADYSŁAWA OLSZEWSKIEGO

WIELKI FILM „ATTYLA“

Apartment na trzynastym piętrze wynajął bodaj najlepszy lokator gmachu, finansista międzynarodowy, dobrze znany w Grecji i na całym Lewancie. Sądząc z nazwiska, musiał być Niemcem nazywał się bowiem Vogel. Czy rzeczywiście był Niemcem, tego portjer napewno nie wiedział, wiedział natomiast, czym się pan Vogel trudnił i jakiego rodzaju interesy prowadził. Był to finansista w wielkim stylu, akcjonariusz terenów naftowych w Dobrudży członek zarządu Serbsko - Węgierskiej Spółki Parcelacyjnej, Lewantynskiej Fabryki Dywanów i Towarzystwa Handlu z Bliskim Wschodem.

Głos portjera pełen był uniżonego poważania dla tych wszystkich przedsiębiorstw, w których finanse wnikał pan Vogel. Filip jednak, który nigdy nie słyszał o nich, kiwał tylko głową.

— Pan Vogel — zakończył portjer zamierzając zadać Filipowi cios ostateczny — wyjechał wczoraj do Konstantynopola, skąd ma się udać na konferencję do Bukaresztu i Belgradu. Odleciał własnym samolotem z lotniska w Faleronie.

— Czy pan Vogel ma tutaj mieszkanie, czy też tylko biuro? — Ma mieszkanie, które mu służy za biuro, gdy jest w Ate nach. Naicześnie jednak jest w podróży.

— A któż mu służy? — Cerber zmierzwił Filipa zdumionym wzrokiem: — Dlaczego pan dobrodziej o to pyta? — Bo jako przyszłego lokatora interesuje mnie chyba, czy mogę liczyć na usługę. Czy pan nie dba o te rzeczy, panie portjerze?

— Ma pan dobrodziej rację. Troszczyć się o obsługę dla lokatorów, którzy tego żądają. Z panem Voglem nie ma większych trudności, nie lubi bowiem, gdy go kto odwiedza i zawsze uprzedza telegraficznie o swym przyjeździe.

— A jeżeli przyjadł jego opóźnia się? — Poraz drugi obrzucił portjer Filipa badawczym wzrokiem.

— Dlaczego pan dobrodziej o to pyta? — Czy portjer nigdy nie słyszał o wypadkach samolotowych? — rzekł robiąc zdziwioną minę.

— Naturalnie, że słyszałem i czytałem, jednakże... Nie dokończył zdania, ale z tonu jego mowy widać było, że wypadki samolotowe, zdaniem jego, mogą się przytrafić każdemu tylko nie lokatorowi Pałacu Smyrneńskiego, a więc i nie panu Vogelowi.

Skierował potem rozmowę na rzeczy, które najmniej Filipa interesowały, mianowicie na zalety i ceny mieszkań. Dla zachowania pozorów zdecydował się Filip obejrzeć kilka mieszkań, z których jedno na wpół wynajął. Wszystkie wyglądały mniej więcej jednakowo i jednakowe miały wygody. Różnica polegała na tem, że jedne były umeblowane, a drugie nie. Filip zdecydował się jednak w formie nieostatecznej, wziąć apartament umeblowany na dwunastym piętrze, akurat pod mieszkaniem Vogla. Dał niewielki zażadek, który w razie niewprowadzenia się w terminie dwutygodniowym, przechodził na własność administracji gmachu, po dał swój adres i pożegnał się.

Wyniki tego badania można było streścić w kilku słowach: młody człowiek o ciemno - niebieskich oczach złożył nieoficjalną wizytę pod nieobecność właściciela mieszkania, które nawet przez posługaczkę nie było odwiedzane. Nic dziwnego, że wizyta przeszła niepostrzeżenie. Nie można wnioskować, co mógł znaleźć w mieszkaniu, nie wiadomo również, czy przed powrotem pan Vogel dowiódł się o złośliwym człowieku.

Jakie atoli motywy skłoniły młodego człowieka do złożenia wizyty?

Naprawdę Collin łamał sobie nad tem głowę, tak samo jak napróżno zadawał sobie pytanie, co znaczyła taśma filmowa w pudełku od papierosów? Czy pochodziła z mieszkania pana Vogla? Trudno było przypuszczać, aby wielki finansista ukrywał w głębi swego biurka starą taśmę filmową, a jeszcze trudniej, by ją zwięźli nieposrożony gość. Wolałby chyba trochę gotówki, lub ją kiść cenny przedmiot, by po skończeniu wizycie załatwić sobie choćby tylko szklankę kawy.

Pan Filip Collin przestał się zastanawiać, gdyż doszedłby do absurdu. Należy zawsze pamiętać, aby założenia teoretyczne miały solidną podstawę rzeczywistości. Miał przed sobą prostą drogę. Pół godziny temu nie wiedział, że wogóle istnieje pan Vogel, a to li nieświadomość jego sięgała głębiej. Informacje, jakich mu udzielił portjer o panu Voglu, były nader cenne, ale niewystarczające. Należało je uzupełnić przy pomocy jakiegoś agenta giełdowego. Poszedł do najbliższej leżącego banku i poprosił, by mu wskazano poważnego agenta. Zobaczył się z nim i jeszcze bar dziej spochmurniał, okazało się bowiem, że portjer bynajmniej nie przecenił głównego lokatora Smyrna - Palace'u. Pan Vogel grał na Bliskim Wschodzie taką samą rolę, jak taki Horacy Finały we Francji, lub Bazyli Zacharow w Anglii. Miał wpływ we wszystkich większych przedsiębiorstwach na Bałkanach. Zainteresowany był zarówno w przemysle naftowym, jak i w fabrykacji dywanów, w spółkach parcelacyjnych oraz w kolejach żelaznych. Kontrolował produkcję i działalność mnóstwa fabryk. Czy były solidnie prowadzone? Można było utrzymywać, że cena giełdowa akcji koncernu Vogla nie odpowiadała realnej wartości fabryk i że spekulanci, którzy w czasie hausse'y kupowali je po wysokich kursach, zachwalali je obecnie, naogół jednak fabryki prowadzone były solidnie i można było przypuszczać, że doskonale przetrzymają kryzys. Tego zdania był agent giełdowy, który w zakończeniu rozmowy prosił Filipa, by w razie jakichś zakupów, czy też sprzedaży akcji, korzystał z jego pośrednictwa.

D. C. N.

Śmieszki - uśmiezki

Sir Mantague Norman prezes angielskiego banku Narodowego, lubił podróżować incognito, aby mu nie przeszkadzano w drodze. Jedną z wielu swych podróży do Paryża przedsięwziął pod nazwiskiem „profesor Skinner“.

Jednakże w czasie podróży przez kanał został w drodze poznany, przez pewnego dziennikarza.

Dziennikarz ów podszedł do niego i skłoniwszy się z najwyższym szacunkiem spytał:

— Czy pan jest słynnym pisarzem, profesorem Skinnerem?

Norman, który obawiał się aby tamten nie począł mówić o jego dziełach, oczem miał bardzo ogólnie pojęcie, odpowiedział uprzejmie:

— Wybacz pan, ale może mi pan przedtem powie kto pan jest?

— Owszem, chociaż właściwie to jest tajemnica, ale panu ją zdradzę. Poczem nachyliwszy się do ucha rzekłemu Skinnerowi rzekł: „Ja jestem prezes angielskiego banku Narodowego, sir Montague Norman!“

Pan Ambroży cierpi na żołądek, to też nigdy nie bywa po żadnych knajpach, ale Kazio, stary birbant, chce go koniecznie namówić, by raz poszedł:

— Choćże pan!

— Przecież ja nie jem i nie piję...

— Głupstwo! Napije się pan herbaty, a zobaczy pan, jakie to miłe kolko jak wesoło...

— Ależ panie Kazimierzu, ja jestem schorowany zgorzkniały człowiek, gdzie mnie tam do zabawy...

— Nie szkodzi. Poznam pana z takim drugim typem chorym na żołądek...

Pani Dziunia stoi przed oknem luksusowego domu młód. Oczy jej błyszcza.

— Popatrz Stefanie, jaki cudny niebieski lis, albo to futerko tu obok... A ta torebka z zamkiem wysadzany brylancikami... Kupisz mi coś z tego prądu? Przecież dziś moje imieniny...

Pan Stefan skinął głową: Tak kochanie, ponieważ dziś są twoje imieniny, więc masz tu pięć złotych i kup sobie czegoś dusza zapagnie...

— Czemu sprzedajesz bryczkę i ko-

nia?

— Za dużo mnie kosztuje.

— Czyżby woźnica i koń tyle kosztowali?

— Widzisz to jest tak: to co koń wypije a woźnica zje, to nie wiele, kosztuje, ale to co woźnica pije, a koń zje, to poważne wydatki...

Franio i Jasia bawią się w Cielętniku. Nagle matka widzi, że jedno siedzi cicho w jednym kącie ławki, a drugie w drugim.

— Cóż to? — posprzeczaście się? — pyta.

— Nie, My się tylko bawimy w małżeństwo...

Wybr. Wel.

Przy chorobach krwi, schorzeniach skórnych i nerwowych, osiągamy przy stosowaniu rano naczczo szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa całkowite przeczyszczenie przewodu żołądkowo-kiszczkowego i regularne funkcjonowanie narządów trawienia.

W terenie i na torach

Śmigły przegrał w Warszawie

W niedzielę na stadionie Polonii w Warszawie w obecności ok. 10.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski o wejście do Ligi Państwowej pomiędzy stołeczną Polonią a wileńskim WKS Śmigłym.

Zwyciężyła Polonia w pięknym stylu 6:1 (4:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kulla 3 oraz Kisielewski, Nawrot i Kruk po jednej. Honorowy

punkt dla drużyny wileńskiej zdobył Skrzypczak.

Polonia wybitnie przeważała w pierwszej połowie meczu. W drugiej gra bardziej wyrównana. W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Nytz, Kulla, Szczepaniak i Kruk. W drużynie wileńskiej najlepszym był środkowy napastnik Pawłowski.

Zwycięstwem niedzielnej Polonii zapewniła sobie ostatecznie wejście do Ligi Państwowej. (Pat)

Bokserzy polscy na szerokim świecie

DWIE PORAZKI, JEDEN REMIS

SZTUTGART. Pat. W piątek późnym wieczorem rozegrany został w Sztutgarcie mecz bokserki między reprezentacją Łodzi a drużyną Luesenberga. Zwyciężyła drużyna niemiecka w obecności 3.000 widzów, w stosunku 10:6.

HANOWER. Pat. W piątek późnym wieczorem skończył się pierwszy mecz bokserki poznańskiej Warty z cyklu zapowiedzianych trzech występów na terenie Niemiec.

Mecz powyższy rozegrany został w Hanowerze z drużyną Heros - Eintracht i zakończył się dotkliwą porażką Warty w stosunku 4:12.

KOPENHAGA. Pat. W piątek późnym wieczorem zakończony został w Kopenhadze drugi skolei występ bokserów Warszawianki w stolicy Danii. Po dotkliwej porażce w pierwszym meczu (2:10) bokserzy Warszawianki wywalczyli tym razem remis 6:6.

Start automobilistek

W sobotę o godz. 8-ej rano z wybrzeża Kosciuszki w Warszawie wystartowało 10 samochodów, biorących udział w rajdzie pań. W liczbie powyższej znajdował się jeden samochód Aero p. Mielochówny, startujący poza konkursem ze względu na to, że kseroseria wozu nie odpowiadała przepisom regulaminowym.

Podajemy listę uczestniczek rajdu: Nr. 2 — A. Podhorodeńska, Nr. 3, H. Regulska, Nr. 4 — M. Baczeńska, Nr. 5 — H. Wilska, Nr. 6 — K. Walewska, Nr. 7 — I. Brodzka, Nr. 9 — H. Howorkowa, Nr. 10 — Z. Kannenberg, Nr. 11 — K. Dydyńska.

Przed startem odbyła się próba rozruchu silnika. Casy rozruchu uzyskane przez poszczególne zawodniczki przedstawiają się następująco:

Nr. 1 (Mielochówna) — 2 sek., Nr. 2 — 2 sek., Nr. 3 — 10 sek., Nr. 4 — 1 sek., Nr. 5 — 13 sek., Nr. 6 — 9 sek., Nr. 7 — 16 sek., Nr. 9 — 24 sek., Nr. 10 — 9 sek., i Nr. 11 — 6 sek.

Na szosie modlińskiej pod Łomiankami zawodniczki zatrzymały się, aby odbyć tu próbę szybkości płaskiej. Prowizoryczne obliczenia czasu przejazdu wymaganych dwóch kilometrów są następujące:

Nr. 2 — 1 min. 32 sek., Nr. 3 — 1:31 min., Nr. 4 — 1:32 min., Nr. 6 — 1:36 min., Nr. 7 — 1:42 min., Nr. 9 — 1:56 min., Nr. 10 — 2:04 min., i Nr. 11 — 1:52 min.

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej „Franciszka-Józefa” zaletę, jako zasługującą na zaufanie środek oczyszczający jelita.

Regaty wioślarskie w Warszawie

W sobotę rozegrano przedbiegi w międzyklubowych regatach wioślarskich w Warszawie. Wyniki notujemy: Czwórki młodszych — 1) Warszawskie T. W. 5:54 min., drugie miejsce zajęła osada oficerskiego Y. K. i wobec tego odpadła.

W czwórkach półwycigowych nowicjuszy odbyły się trzy przedbiegi, tyko pierwsza osada z każdego zakwalifikowała się do głównego biegu. W pierwszym przedbiegu zwyciężyła Syrena 5:58 min. przed Żuaw, w drugim — osada Ymca 5:58,7 min. przed KW Wisła, wreszcie w trzecim — Kujawskie T. W. Włocławek 6:18,9 min. przed Policjnym KS. Warszawa.

Przedbieg w ósemkach nie odbył się gdyż Bydgoskie T. W. wycofało swoją osadę. (Pat.)

Walasiewiczówna bije trzy nowe rekordy świata

DROHOBYCZ. Pat. W sobotę w Drohobyczu odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których startowały czolowe nasze lekkoatletki Walasiewiczówna i Kwaśniewska.

Na stadionie zgromadziło się około 2000 widzów. Zawodniczkom zgotowano niezwykle serdeczne przyjęcie, wręczając im wianki kwiatów. Przed zawodami odbyła się defilada, którą prowadziła Walasiewiczówna.

Sensacją zawodów była wspaniała forma Walasiewiczówny, która ustanowiła trzy nowe rekordy świata, a mianowicie:

100 jardów — 10,8 sek., 2-gie

miejsce zajęła Staruszkiewiczówna (Sokol Grudziądz) 12 sek.

80 m. — Walasiewiczówna 9,6 sek. Rekord świata. 2-ga Staruszkiewiczówna 10,6 sek.

Skok wdal Walasiewiczówna 625 cm., rekord świata. 2-ga Czarnaśka (AZS Wilno) 5,29 cm.

60 m. — Kremerówna (AZS Lwów) 8,8 m.

Oszczep Kwaśniewska 41,82 m. Kula Kwaśniewska 10,30 m.

Konkurencje męskie odbyły się przy udziale zawodników lwowskich i miejscowych i przyniosły wyniki słabe.

Szwecja prowadzi

w meczu lekkoatletycznym z Niemcami

BERLIN. Pat. W sobotę na stadionie olimpijskim w Berlinie w obecności 30.000 widzów rozpoczął się 2-dniowy mecz lekkoatletyczny Szwecja — Niemcy.

Po pierwszym dniu prowadzi Szwecja w stosunku 54:59 pkt.

Wyniki pierwszego dnia notujemy: 800 m. 1) Hartig (N) — 1:51,3 min. 2) Nilsson (S) — 1:53 min. 100 m. — 1) Strandberg (S) — 10,6 sek., 2) Dorchmeyer (N) — 10,6 sek.

Trójskok — 1) Am — 14,47 m., 2)

ljungberg (S) 14,37 m.

4x100 m. — 1) Niemcy 41,2 sek., 2) Szwecja — 41,6 sek.

10000 mtr. — 1) Syring (N) — 31:13,2 min., 2) Sunderson (S) — 31:18 min.

Tyczka — 1) Schroeder (N) — 49,61 m., 2) Hedvall (S) — 49,15 m.

1500 m. — 1) Jansson (S) — 3:52,4 min., 2) Schaumburg (N) 3:53,2 min.

110 m. płotki — 1) Lidman (S) — 14,6 sek., 2) Wegner (N) 14,8 sek.

Mot — 1) Hein (N) 57,22 m., nowy rekord Niemiec, 2) Blask (N) 51,88 m.

ANI ZA 100.00 DOLARÓW

NOWY JORK. Pat. Hunter, były reprezentacyjny tenisista Stanów Zjednoczonych, a od paru lat znany zawodowiec, zaproponował Budge'owi kwotę 100 tysięcy dolarów za przejście na zawodowstwo.

Budge odrzucił ofertę, motywując jedynym zdaniem: „W przyszłym roku chcę bronić pucharu Davisa”.

WARSZAWIANKA POKONAŁA

L. K. S. W niedzielę na stadionie wojska polskiego rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi państwowej, w którym Warszawianka pokonała L. K. S. 2:1 (1:0).

RUCH — WISŁA

KRAKÓW. Pat. W niedzielę w obecności 8 tysięcy widzów, rozegrany został w Krakowie mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Ruch — Wisła. Mecz dał wynik remisowy 2:2, do przerwy prowadził Ruch 2:0.

Wczorajsze zawody kolarskie na Pióromoncie

WILNO. W dniu wczorajszym odbyły się na stadionie na Pióromoncie wyścigi kolarskie i imprezy motocyklowe, zorganizowane przez Wil. Tow. C. i M.

Program dnia poprzedziła defilada zawodników, w której wzięło udział 31 kolarzy i 11 motocyklistów.

Po wyścigach kolarskich w których wzięła udział spora ilość niestowarzyszonych wykazując dobrą formę i robiąc niespodzianki dla rutynowanych kolarzy, odbyły się zawody motocyklowe.

Poraz pierwszy w życiu większość zgromadzonej publiczności oglądała efektowne wiraże wspaniale jadącego o. Szczuki (niestowarzyszony) w pojeździe z p. Palewiczem (Wil. T. C. i M.).

Już przed rozpoczęciem tego biegu ludność siedząca na wale posłyszała ożenie: „zabrać nogi”. Nic więc dziwnego, że przy pierwszym wirażu, gdy p. Szczuka biorąc zakręt pełnym gazem przemknął po wale tuż obok waszoko zatkniętych chorągiewek cicho się zrobiło na trybunach. Po tym efektownym choć niebezpiecznym wirażu przyszedł następny. Z trybun posypały się oklaski...

Bieg jednak nie został ukończony, gdyż już po drugim okrążeniu p. kpt. Zawodziński odwołał go ze względu na groźne niebezpieczeństwo, bo tor wileński nie jest dostosowany do takiej szybkości jazdy jaką rozwijał p. Szczuka.

Po eliminacjach finału biegu motocyklowego na 4 okrążenia przyniósł zwycięstwo Palewiczowi w czasie 1:53:0, drugie miejsce zdobył Kowalewski (1:54:5).

Motocykl o zmkroku odbyła się gimkhana motocyklowa: strzelanie do baloników, zółwi krok, paląca się ściana i skoki. Zawody zgromadziły przeszło 2 tys. widzów.

WYNIKI WYŚCIGÓW KOLARSKICH

W wyścigu lotności (2 okr. toru) pierwsze miejsce zdobył Jasiński w czasie 13,3 2) Łuszczewski, 3) Andrukowicz.

W wyścigu zachęty dla młodzieży do lat 18 na 4 okrążenia toru pierwsze miejsce zdobył Słowikowski w czasie 2:59 2) Szuszo, 3) Galfyn.

W wyścigu na 5 km. z trzema finiszami pierwsze miejsce zajął Rynkiewicz (Dokończenie na str. 4-ej)

wicz (10 pkt.), 2) Kondratowicz (7 pkt.), 3) Wojciechowski (3 pkt.).

W efektywnym wyścigu australijskim, polegającym na tem, że po każdym okrążeniu automatycznie odpada ostatni zawodnik pierwszym był Łuszczewski, 2) Skuratowicz 3) Mikucki.

WYŚCIG NA 5 OKRĄŻEŃ DLA NIESTOWARZYSZONYCH
1) Rynkiewicz w dobrym czasie 4:04 2) Pacyno, 3) Wojcukiwicz.

WYŚCIG NA 5 OKR. DLA STOWARZYSZONYCH
1) Mikucki w czasie 4:08, 2) Kozber 3) Giedrys.

Efektowny był wyścig na 2 okrążenia toru, w którym sretchman Jasiński dał zawodnikom startującym w biegu fory od 20 do 40 m. Zwyciężył Słowikowski w czasie 1:19:3 2) Jasiński (1:21:5) 3) Pacyno.

Wczorajsze wyścigi kolarskie wykazały, że Wilno posiada wśród młodego narybku kilku dobrze zapowiadających się kolarzy, którzy w przyszłym sezonie sportowy osiągną zapewne niezłe wyniki.

Ogólnie biorąc imprezę wczorajszą na Pióromoncie zaliczyć można do udanych. (b).

(Dokończenie na str. 4-ej)

WŁADYSŁAW GLIŃSKI

MAJOR-INŻYNIER

SZEF WYDZ. INSPEKCYJ DEPARTAMENTU BUDOWNICTWA M. S. WOJSK, MURMANCZYK, FILISTER K! ARKONII, KAWALER WIRTUITY MILITARI ORAZ ODZNACZONY KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI Z MIECZAMI, CZTEROKROTN YM KRZYŻEM WALECZNYCH, ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI, ANG. MILITARY CROSS i INNEMI.

Opatrzony Św. Sakr., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 18 września 1937 r. przeżywszy lat 45. Nabożeństwo żałobne odędzie się w Warszawie w kościele garnizonowym (przy ul. Długiej) we wtorek dnia 21-go b. m. o godz. 11-ej rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski. Wojskowy, kwatery Murmańczyków, do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pograżeni w głębokim smutku

ZONA, BABKA, CIOTKA, SIOSTRY I RODZINA

Osobne zawiadomienia wysyłane nie będą.

Komuniści zamordowali

zast. komendanta Zw. Strzeleckiego pod Pińskiem

Wykonawców wyroku policja zdołała ująć

PIŃSK. Onegdaj we wsi Mutwica gm. Moroczno, pow. pińskiego dokonano mordu na osobie Jana Gawryluka.

Gawryluk, syn tamt. gospodarsza, był zastępcą komendanta Zw. Strzeleckiego. Na stanowisku ten naraził się miejscowym komunistom, którzy postanowili go „sprzątnąć” jako niewygodnego i oddającego młodzież wiejską od partii komunistycznej.

Morderstwo popełnione zostało w nocy w czasie gdy Gawryluk spał. Zamaskowani sprawcy po dokonaniu zamachu zbiegli.

W niespełną półgodziny na miejscu wypadku przybyła zaalarmowana przez rodzinę policja z posterunku Moroczno, z komendantem Gorczycą na czele. Policja przy świetle laterek elektrycznych znalazła ślady uciekających bandytów, które natychmiast zabezpieczyła do przybycia przedstawiła władz sądowo-śledczym. Nad ranem to jest w kilka godzin po morderstwie przybył sędzia śledczy Somerstal wraz z aspirantem Krężlem kierownikiem wydziału

Uwalniające drogi oddechowe od zanieczyszczenia, kaszlu, chrypk. Stosuje się skutecznie w tych razach ziola pierśsiowe D-RA BREYERA Nr. 1. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Potherba Kraków - Podgórze.

Jak się bawić, to się bawić...

JAK się bawić, to się bawić... Zaczęło się na Zwierzynieckim (czasowym) moście...

— Ej chłopey, a nu, chto zdołże zgonić ta żelaza?! — rzekł jeden z podążających ze Zwierzynca do śródmieścia paezki opojów do swych towarzyszy, wskazując na pręty żelazne po środku mostu!

— A wo, sztuka powiedziać!.. Nu, choćby i ja! — odrzekł koleżka, a w chwili potem jeden z prętów uległ żalonnej deformacji...

— Nia myśli o taki sprytny i my potrafi! — ryknęli, widząc to, kamraci i zabrał się ohocho do pozostałych prętów...

Ta zaprawa gimnastyczna dodała animuszu zalannemu w pestkę braetwu i rozbawione towarzystwo poczęło się rozglądać za nowymi obiektami, nadszły się do wyładowania pijackiej fantazji i nadmiaru sił fizycznych...

Po wkroczeniu na ulicę Mickiewicza w ocy wpał im parkan przy posesji Nr. 62.

— Ej bratki! Przakulim ten plot!

— Fajno! Bierzymy się za niego!

— Ann! tylko razem chłopey! Słuchaj moja komanda! R-r-raz! I dwa—

a— a!..

Za trzecim razem, stary plot, podwazyony tegimi barami przyjaćiel, trzasnął żalonne i runął na ziemię...

Dalej przysła kolej na plot w wylocu ul. Ciasnej, gdzie wyrwano ze ściany domu drut, który go podtrzymał...

Po wywróceniu jeszcze jednego plotu, tym razem już na ul. Tartaki przy posesji nr. 24, zakończono miłą zabawę tuczeniem szyb w latarkach nureczajnych przy domach...

Jak się okazało, sprawcami powyższego okazali się niecajcy: Wojciech Sienkiewicz, Józef Szarkowski, Henryk Rusiecki, mieszkańcy Tartaków, oraz kilku innych jeszcze osobników, nazwisk, których jeszcze nie ustalono...

Wincuk Markotny

śledczego w Pińsku. Po sporządzeniu gipsowych odlewów znalezionych śladów zdołał natrafić na sprawców. Są nimi Maksym Maksymczuk vel Tisomsk i Łozowski Władysław obaj znani i karani więzieniem komunistycznym.

ści. Aresztowano również kilka osób spośród służby jednego z okolicznych folwarków.

Parobcy ci podzegli do zbrodni i stanowili coś w rodzaju sądu parotynego, który wydał na Gawryluka wyrok śmierci.

Wszelkie operacje finansowe załatwia szybko i tanio Komunalna Kasa Oszczędności w PINSKU

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ. DZIS 20

Wschód słońca g. 5.01

Zachód słońca g. 5.25

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 19 września 1937 roku Ciśnienie średnie 759 Temperatura średnia + 17 Temperatura najwyższa + 22 Temperatura najniższa + 13 Opad: 0,4 Wiatr: wsehodni. Tendencja: spadek Uwagi: chmurno, mgła po południu przelotny deszcz.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

na dzień 20. 9. 37 r.

Pogoda noogot chmurna z przelotnymi deszczami. Chmury warstwowo-kłębiaste i kłębiaste i podstawie 800 m. Widzialność dobra, rankiem słabsza. Temperatura bez większych zmian. Wiatry południowe, skrajnie w ciągu dnia ku zachodowi — dolne umiarkowane, górne z prędkością około 40 km. godz.

DZIS DYZURUJĄ APTEKI

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Jundriha (Mickiewicza 33), Mańko wicza (Piłsudskiego 30), Chrościeckiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Pałka (Antekol 42), Szantyra (Leonowa 10), Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Euronelski Pierwszorządny Cenn przystępne Telefon w polsk. b. Winda osobowa

Hotel „St. Georges” w Wilnie Pierwszorządny. Pokoje wygodne. cenn tanie. Telefon w polsk. b.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Noc w Wenecji”. Dziś po cenach propagandowych raz jeden tylko grana będzie operetka „Noc w Wenecji”.

Koncerty orkiestry cyganów węgierskich w Wilnie. Słynna na świat cały orkiestra cwańsko - węgierska składająca się z 26 osób, zorganizowana starami budapeszteńskimi dyrygenta Józefa Nagy, koncertować będzie w Wilnie przez dwa wieczory.

Koncerty te we wszystkich stolicach Europy cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Prasa polska jest pełna entuzjazmu dla tego oryginalnego zespołu.

Delegaci rzemiosła wielkopolskiego

badają możliwości osadnictwa na naszych ziemiach

WILNO. W związku z prowadzoną akcją osadnictwa rzemieślników na ziemiach północno-wschodnich bawili w Wilnie członkowie przędjum Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan: Prezes Sobczak i wiceprezes Trawiński z Poznania.

Sobczak i Trawiński odbyli z zarządem wileńskiego Zw. Rzemieślników Chrześcijan konferencję na której uzgodniono akcję osadnictwa rzemieślników z zachodnich dzielnic Polski w naszych miasteczkach, poczem delegaci poznajscy wyjechali na podobną konferencję z rzemieślnikami wojew. nowogródzkiego do Baranowicz. Stamtąd przez Białystok, Gdynię powrócą do Poznania.

„MOZAB OBCZYŚCIĆ JEGO TROCHY!”

— Ech! Pogoda jaka piękna, ze wszystkim bycym lato, tylko drzewy pozółciały troch, a jeżeli nia ta drobica dykby i nie odróżnił w ta pora! Chybo co posiedzić trochi na laweczce?!

Tak rozmyślał przechodzący Cietnik em pan Alfons P., z ul. Targowej... Realizując swe skromne chęci usiadł pan Alfons na jednej z laweczek w zacienionej alei, i wsparłszy wygodnie głowę na rękę, pograżył się w kontemplacji...

W trakcie tego miłego zajęcia, nawet nie zauważył jak ukolysany szumem drzew zdaremna! na dobre, a był już wieczór...

Co było dalej dokładnie nie wiadomo, ale prawdopodobnie było tak:

— Patrzaj, Wika! — szepnął przechodzący mimo żulku do swego koleżki. — Un, stary zasnął na lawcy! Można obczyścić jego trochi? Ty uważaj na bozi, a ja popatrz na kieszeniach!.. No i „popatrz!” I to wcale uważnie, bowiem po obudzeniu pan Alfons skonstatował nie tylko brak papierosniczy, lecz również i posiadanej przezeń gotówki!..

ZARTY!..

Zarty bywają najrozmaitsze! Strasznie, naprzykład, niektórzy uważają za żart, a rezultaty tego rodzaju „żartów” bywają nieraz tragiczne, bo raz straszony umiera od gwałtownego wzruszenia, innym zaś razem, nie poznawszy się na „żarcie” zabija, w domniemanej obronie życia, straszacogoi!..

Znane są inne jeszcze „zarty”, zwłaszcza wśród młodych chłopców, również kończące się fatalnie.

Dajmy na to dorwie się jakiś smyrdo ojcowskiego rewolwetu i wygarnie dia zabawy w pierś koleg, a po chwili mają rodzice zimnego trupa, lub, bawiac się w Indian, walnie jakiś Zhy-szek czy Leszek z łuku, a w rezultacie młody bractszek pozostaje bez oka!..

Nie wiemy, jak „żartowali” dwaj koledy z ul. Lipówka, ale 14-letni Stanisław K., za jednym zamachem stracił 6 zębów!!!

Wincuk Markotny.

WIŚNIEWSKI ZWYCIĘŻĄ WYŚCI GU KOLARSKIEGO DO MORZA

W niedzielę został zakończony w Warszawie szósty wyścig kolarski do morza.

Ostatni etap na trasie Włocławek - Warszawa zawodnicy przebyli w zwartej grupie. Zainicjowane przez Cieniewskiego i Głowackiego kilkakrotnie ucieczki, likwidowane były szybko przez pozostałych kolarzy.

Dopiero na ulicach Warszawy Wiśniewski oderwał się od czołówki. Pozo stałi zawodnicy rozciągnęli się na prze strzeni 2 km.

Na Łynasy pierwszy wpał Wiśniewski, dystansując o 200 m. grupę, zło żoną z 7 zawodników. Dystans 165 km. przebył zwycięzca w czasie 6:08:59 godz.

Po walce na finiszu drugie miejsce zdołał Nieciejewski 6:09:01 godz., 3) Cieniewski 6:09:02 godz. 4) Oczachowski 6:09:02,2 godz., 5) Bizon, 6) Za... 8) Czerniak, 9) Mankowski, 10) Napiórkowski.

TABELA O WEJŚCIE DO LIGI

Po niedzielnych meczach stan tabeli w grupie finałowej o wejście do Ligi jest następujący:

- 1) Polonia 4 gry 8:0 pkt. 16:2 st.br. 2) Śmigły 4 gry 4:4 pkt. 7:8 st.br. 3) Brygada 4 gry 4:4 pkt. 9:9 st.br. 4) Unja 4 gry 0:8 pkt. 1:14 st. br.

BRYGADA POKONAŁA UNJĘ

CZĘSTOCHOWA. Pat. W niedzielę rozegrany został w Częstochowie mecz piłkarski o wejście do Ligi po między miejscową Brygadą a Lubelską Unją.

Zwyciężyła Brygada 4:0 (0:0). Oba zespoły grały raczej słabo, a na wyróżnienie zasługują jedynie bramkarze. Widzów ok. 3.000.

WARTA - GARBARNIA 3:1

POZNAN. Pat. W Poznaniu odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, w którym Warta pokonała Garbarnię 3:1 (2:0).

AKTORZY FILMOWI POKONALI PRASĘ FILMOWĄ

W niedzielę jako przedmecz spotkania o wejście do Ligi odbył się w Warszawie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją artystów filmowych i prasy filmowej.

Mecz, który obfitował w wiele zabawnych momentów, został wygrany przez drużynę artystów w stosunku 7:0. Bohaterem meczu był Dymśa, który dla swojej drużyny strzelił 3 bramki, ponadto Kempa i Wojnar zdobyli po dwie bramki.

AUTOMOBILOWY RAID PAŃ

W niedzielę został zakończony w czaj się start do drugiego i ostatniego etapu jazdy okrajnej automobilowego raidu pań na trasie Gdynia - Kartuzy - Warszawa, dystans 470 km.

Z Gdyni wyruszyły wszystkie 9 wozów, które w sobotę skończyły pierwszy etap. Startowano co dwie minuty.

Na 48 kilometrów od Gdyni w pobliżu Kartuz odbyła się próba szybkości górskiej. Wzniesienie było bardzo nieznaczne, ale 2-kilometrowy odcinek próby obfitował w b. liczne wiraje, co przy osłigłej nawierzchni (po deszczu) stwarzało pewne trudności.

Najlepszy wynik na próbie szybkości górskiej uzyskała w 2-jej klasie Regulska na Steyrze, przebywając dwa kilometry ze startu stojącego w czasie 2 min. 12,76 sek., 2) Podhorodeńska na Steyrze 2:13,36 min., 3) Baczewska na Steyrze 2:15,12 min., 4) Walewska na Mercedes 2:16,32 min., 5) Brodzka na Hansa 2:31,70 min., 6) Walska na Mercedes 2:36,36 min.

W klasie 1-jej najszybszą w próbie była Dydzińska na D. K. W. 2:27,11 min., 2) Howorkowa na Adlerze 2:30,61 min., 3) Kanneberg na Steyrze 2:41,64 min.

Start do próby szybkości górskiej był kontynuowaniem drugiego etapu - (czas zużyty na czekanie i przygotowanie do próby, która tym razem odbyła się wyjątkowo sprawnie, zajął zaledwie trzydzieści kilka minut).

Na mecie drugiego etapu w Warszawie pierwsza przybyła p. Regulska o godz. 12,42. Następnie Walewska o 12,54, Podhorodeńska o 13,25, Kanneberg o 13,28, Dydzińska o 13,44 i Baczewska o 13,43.

CASINO

Najaktualniejszy film monumentalny Dziś PREMIERA.



ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA

Wojna, głód, zdrada, bogactwo - nic nie zdołało oderwać ich od UKOCHANEJ ZIEMI. Nad program: Dodatki. Uprasza się o przybycie na początki seansów: 1, 3, 5, 6, 8, 20 i 10, 50. Bilety honorowe bezwzględnie nieważne.

NOTATKI RADJOWE.

PO SEZONIE TURYSTYCZNYM

Miniony sezon turystyczny przyniósł Kresom szereg nowych osiągnięć, z których bodaj największym jest doprowadzenie kolei do Naroczy. O tem i o wielu innych rzeczach, jak również o planach na rok przyszły, mówić będą przed mikrofonem Kierownik Ref. Turystyki Dyrekcji Kolei w Wilnie, Frydryk Łęski i red. Jarosław Nieciecki w poniedziałek, 20. IX. o godz. 18,25

IRENA DUBISKA I FRANCISZKA PLATOWNA przed mikrofonem

W poniedziałek, dnia 20 września usłyszycie radioluchacze dwie znane artystki. O godz. 22,00 grać będzie czołowa polska skrzypaczka Irena Dubiska szereg drobnych utworów skrzypcowych, w tem kompozycje Filipa Emanuela Bacha, Busoniego, Vescyja. Akompaniuje prof. L. Urstein. Bezpóźnodnio po tym koncercie o godz. 22,30 wystąpi słynna operowa śpiewaczka Franciszka Platówna. Artystka wybrała do swego recytalu cykl ośmiu pieśni cygańskich Brahmsa. Akompaniuje Tadeusz Serebinski.

Programy radiowe

WILNO.

Poniedziałek, dnia 20 września 1937 r. 6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. Nowela lotnicza i płyty. 11.40 Skróty operowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Za burta życia” - pogadanka. 12.25 Płyty symfoniczne Scherza. 12.40 Od warsztatu do warsztatu - Tapiczerzy. 13.00 - Muzyka popularna. 15.00 Chwilka jazzu. 15.10 Zwycie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 „Jak otrzymaliśmy Banską” - Fragment. noweli. 15.25 Mistrzowie ciperetki francuskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Bajki skandynawskie dla dzieci. 16.20 Koncert. 16.50 O kulturze gości i kulturze gospodarzy - feljeton. 17.05 Muzyka taneczna. 17.25 „Urocz kobiet” - skecz. 17.50 Stacja morską na Helu - pogadanka. 18.00 Pieśni i arje. 18.25 „Zamykamy sezon turystyczny” - dialog. 18.40 - Program na wtorek. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka - „Każdy prezes obywatel”. 19.40 Pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Walecyk i piosenka. 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańcujemy. 23.10 Fraszkii na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 20 września 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 - 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: a) Nowela lotnicza, b) Utwory Władysława Żelazskiego (płyty). 11.40 Ludwik van Beethoven: Sonata Es-dur op. 27 (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Dz. południowy. 12.15 Dbajmy o rozwój umysłowy naszych dzieci - pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Gra orkiestra dęta (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu „Tapiczerzy”. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Bajki skandynawskie” - audycja dla dzieci. 16.20 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 16.50 O kulturze gości i kulturze gospodarzy - feljeton. 17.05 Muzyka taneczna w wyk. Malej Ork. P. R. 17.50 Stacja morską na Helu - pogad. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka z płyt. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.50 Audycja strzelecka: „Każdy prezes obywatel”. 19.40 Pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Polska kapela ludowa. 21.00 Walecyk i piosenka w wyk. Krakowskiego Kwartetu. 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 22.30 Recital śpiewaczy Franciszki Platówny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 21 września 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 - 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Ostatnie ognisko”. 11.40 Aleksander Głazunow: Fragmenty ze scen baletowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Marsze polskie i obce w wyk. orkiestry wojskowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czym jest twój tatuz?” - Maszynista „kolejowym” - transmisja z dworca kolejowego w Wilnie. 16.20 Utwory fortepjanowe na 4 ręce. 16.45 Ziemia pełna historii i soli - feljeton. 17.00 Transmisja z Wystawy Radiowej w Wilnie. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Uczciwość” - skecz. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Sissy” - operetka. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 20.10 „O Biskupinie w 15” - językach świata” - audycja. 22.25 Koncert solistów. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

MARS Wkrótce „Mały czarodziej” z 8-letnim CARUZO Bobby BREEN

HELIOS PREMIERA! Największy sukces ekr. europejskiej. Czołowe arcydzieło kinematografii austriackiej „BURGTHEATER” (Uśmiech i łzy Wiednia) Wspaniały dramat młosny. Reżyserja WILLY FORSTA (twórcy „Maskarady” i „Niedok. symfonji”) W rol. gl.: OLGA CZECHOWA, W illy Eichberger, Hans Muser i Werner Krauss. Nad program: Przepiękny dodatek kolorowy oraz aktualja.

Polskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 7 Nowy tryumf króla pieśni JANA KIEPURY w filmie W BLASKU SŁOŃCA Dzieje szarego człowieka, którego talent wyniósł na wyszyny. Nad program: AKTUALJA.

OSKARZA MĘŻA WILNO. Na szkodę Kotkiewiczowej Petroneli, zam. W. Pohlanka 27 m. 6 została dokonana kradzież ubrania, bielizny, zegarka złotego na rękę oraz gotówki 118 zł., łącznej wart. 200 zł. Kradzież wg. oświadczenia poszkodowanej została popełniona przez jej męża Kotkiewicza Władysława, bez st. m. zamieszkania.

NIEPRZESTRZEGAŁ SZABASU WILNO. W ub. sobotę dwaj nieznanij żydzi pobili dorózkarką Arona Buntmeliosa (Subocz 105) za to, że zarabiał mimo dnia świątecznego. Buntmowicz złożył o tem zameldowanie w policji.

W szkołach dla Niewidomych dzieł rozpoczął się rok szkolny. Niewidome dzieci mogą się uczyć i kształcić, mogą wyrosnąć na dzielnych i pożytecznych ludzi.

Szkoły specjalne dla niewidomych dzieł wymagają specjalnych pomocy naukowych, specjalnie wyszkolonego personelu, specjalnych podręczników. Społeczeństwo musi dopomóc niewidomym, którzy chcą i powinni się uczyć i kształcić.

Złóżmy wszyscy ofiarę w dniach kwety 10 i 20 września r. b., przyjmijmy wysiłki tych, którzy się niewidomymi dziełmi opiekują.

T-w Opieki nad Ociemniałymi Warszawa-Wolność 4 - tel.11,85,56 Zakłady i Patronaty Warszawa - Łaski - Chorzów Poznań - Wilno - Kraków P. K. O. 13,777.

JAGIELLOŃSKA 10 Tel. 13-70 Czytelnia „Nowości” czynna od godz. 11-19-ej Kaucja 3 zł. Abonament zł. 1,50 Dzieła klasyczne, - nowości - beletrystyką francuska, niemiecka, i jnną. Lektura szkolna. - Dział naukowy.

Teraz czas sadszi truskawki i byliny zamawiać drzewka owocowe. Poleca ogrodnictwo W. WELER Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57. Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cenniki wysłamy bezpłatnie. ...a jednakże, zdrowe drzewka i krzewy owocowe zamówie najchietniej w CENTRALI ZAOPATRZEN OGRODNICZYCH Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48 tam doradzą mi fachowo, jak mam je sadzić.

Rewelacyjnie tanio wyprzedajemy wysortowane naczynia D.J.H. T. ODYNIEC WILNO. WIELKA 19. Przeboje na płytach gramofonowych. NIEZAWODNIE wszelką galanterię i konfekcje po cenach niskich nabędziecie u JANA FRLICZKI Wielka 11, tel. 19-69

NAJDOGODNIEJ kupisz, sprzedasz i zamienisz wszelkie książki szkolne i uniwersyteckie, nowe używane w księgarni D. WAKERA Wilno. Wielka, 38, róg Sawicz, tel. 1336

O. MATKIEWICZ WILNO, ZAMKOWA 12 vis à vis Skopówki poleca ZEGARY i ZEGARKI różnych firm oraz wyroby jubilerskie. Tamże solidna naprawa zegarków z pełną gwarancją.

POLSKI SKLEP Julji Gniadkowskiej WIELKA 26. POLECA galanterję damską, męską dzieciinną. Wielki wybór. Ceny konkurencyjne. GORSETY, PASY LEZNI CZE. WYROB WŁASNY.

Kupno i sprzedaż PLAC 1500 m. po 1 zł. 50 gr. za metr, sprzedaje się przy ul. Bystrzyckiej, teren równy, ziemia własna. Wiadomość Antokol, ul. Piaski 33. Bociewiczowa Jadwiga.

SŁOWNIK języka polskiego 8 tomów całości (7,541 stron, a 15,082 szpałt wielkiej ósemki) do sprzedania za połowę ceny. Wiadomość Jagiellońska 10 m 5 (Czytelnia) od godz. 11-19.

SPRZEDAM sześcienią rasowe irlandzkie setery. Rydza Śmigłego 5 m. 16 codziennie od 16-ej do 18-ej.

Lokale 2 POKOJE z telefonem i łazienką na biuro lub mieszkanie do wynajęcia. - Gdanska 1 m. 7. Tel. 20-32.

Nauka INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 i p. Nauka języka niemieckiego w grupach o równych poziomach i celach - od 4 zł mies.

Poszukują pracy RYBAK - HODOWCA kawaler lat 29 posiadam dobrą praktykę, znam rolnictwo, poszukuje posady samodzielnej pod dyspozycję do prowadzenia gospodarstwa stawowego. Stół - ordynarja Łaskawe zgłoszenie: „Słowo” - Wilna sub. „Rybak”.

Praca zaofiarowana POTRZEBNA wychowawczyni do 2-ck chłopców 3 i 2 l. Konieczne kwalifikacje, praktyka, poważne referencje. - Szczye. Zgłaszaj się do p. Redaktora wój Mackiewiczowej Zygmuntowska 6-2.

Zguby ZGINAŁ SETER (mieszany) maści brązowej, silnej budowy, Biała podużna lata na przodzie. Wabi się „Piat” Odprowadzić za wynagrodzeniem 10 złotych na ul. Bonifraterską 14 m. 10.

Wileński przestępca usiłował zbiec do Litwy Ujął go KOP w Rejonie Niemenczyna

WILNO. W dniu wczorajszym policja w Wilnie otrzymała wiadomość, że w chwili przekraczania granicy do Litwy na odcinku Niemenczyna został ujęty jakiś osobnik, który podał się za mieszkanca Wilna J. Wasilewskiego. W pierwszej chwili sądzono że ujęto szpiega, lecz potem dopiero okazało się, że Wasilewski jest znanym wileńskim przestępcą poszukiwanym przez

tut. wydział śledczy za liczne kradzieże.

Wasilewski widząc, że dłużej w Wilnie ukrywać się nie może, postanowił uciec do Litwy, gdzie się znajduje kilku jego kompanów również zbiegłych w obawie przed odpowiedzialnością.

Wasilewski przewieziono do Wilna i osadzono w areszcie centralnym do dalszego śledztwa.

Z SĄDÓW

Kradzież biżuterji na 10 tysięcy zł.

W czwartku b.r. przed. P.P. Szyplito otrzymał na ul. Jagiellońskiej jakiegoś osobnika uciekającego przed goniacami go kobietami. Po zatrzymaniu okazało się że jest to znany policji złodziej Józef Kowalewski, który przed chwilą okradł mieszkanie hr. Janiny Hutten Czapskiej.

Kowalewski wszedł przez otwarte drzwi do mieszkania, spłądował biurka i szafki i zabierając biżuterję niezauważony przez nikogo wyszedł z mieszkania. Na schodach dopiero natknął się na służącą, która wszczęła alarm. W czasie rewizji znaleziono u niego

3 złote zegarki, kolczyki, bransolety, pierścionki z brylantami i inne kosztowności na sumę 10 tysięcy złotych.

Przesłuchiwany przez sędzię śledczego i na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym Kowalewski tłumaczył się, że jest bezrobotnym i od dłuższego czasu żebrł. W tym celu wszedł do mieszkania hr. Hutten - Czapskiej i dopiero widok kosztowności nasunął mu myśl kradzieży.

Za zuchwałą kradzież Kowalewski został skazany na 2 lata więz. i pozbawienie praw na okres lat 5.

Oszust w mundurze sierżanta

Kupcy wileńscy ponieśli straty

W lutym b.r. kilku kupców wileńskich padło ofiarą oszustwa polegającego na tem, że zgłaszał się do nich jakiś osobnik w mundurze sierżanta KOP i przedstawiając się jako Jan Bochenko z Niemenczyna nabywał jakieś rzeczy na raty. Jako gwarancję rzekomy sierżant wystawiał weksle. W ten sposób firma „Szczybek” sprzedała płaszcz damski, firma „Bartacki” - meble, tapczan i łózka, firma „Esbrock Radio” - aparat 4 lampowy. Poza wymienionemi jeszcze inne sklepy pozawierzały podobne transakcje z pseudo - sierżantem i wszystkie otrzymały weksle z podpisem J. Bochenki.

Niebawem sprawa wyszła na jaw. W śledztwie okazało się że oszustem jest właściciel dzialki w Jagiellonowie pod Wilnem, Andrzej Kuciak b. sierżant, zwolniony z wojska za używanie sfałszowanego świadectwa szkolnego. Jednocześnie z nim został skazany wówczas znany policji kryminalnej Aleksander Scibło autor owego świadectwa.

Kuciak i Scibło razem obmyślali plany kupna rzeczy na weksle i razem potem sprzedawali je żydowskim szordawcom na ul. Boscackowej, pieniądze dzieliłi się po połowie.

Po zatrzymaniu Kuciak zeznał, że inicjatorem i autorem planu oszustwa jest Scibło, który przedstawiał się kiedwś temu jako sekretarz Kuratorium, lub jako urzędnik magistratu. On też zaznajomił go z niejaką Morawską, która jako żona sierżanta Bochenki obchożdziła z nimi sklepy, przymierzła ubrania, wybierała meble i t.d. Morawska stała stoj nadej pod zarzutem udziału w oszustwie i wyłudzeniu.

Wczoraj na rozprawie w Sądzie Okręgowym Kuciak przyznał się do winy powtarzając swe oskarżenie pod adresem Scibła.

Świadkowie, w większości kupcy wileńscy szczegółowo przedstawili sceny oszukańczych transakcji w lutym bież roku. Scibło, główny macher i inicjator nabywania i nieleniania nigdzie w sklepie sam się nie pokazywał przy kupnie - jego rola zaczynała się już po podpisaniu weksli. On wówczas przewoził meble dalej o parę ulic i sprzedawał jako swoje własne.

Kuciak został skazany na 2 lata więz. Scibło - na 3 lata więz. Obaj ponadto zostali pozbawieni praw na okres lat 5.

Broniły adw. Frydman i Sawiński. Z. A.

Pierwszy Polski Skład MANUFAKTURY i BŁAWATOW Marjana Michałkiewiczza i S-ka w Pińsku, ul. Kościuszki 8-a. Posiada na składzie wszelkiego rodzaju nowości we welnie męskiej, damskiej oraz jedwabie i płótna. SOLIDNA i FACHOWA OBSŁUGA.